Nr 299 Kraków, Środa dnia 30 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Solidarność Koła polskiego.

Na porządku dziennym dyskusji publicznej w naszym kraju stoi obecnie sprawa solidarności posłów polskich w Wiedniu, poruszona uchwałą tarnowskiego wiecu stronnictwa ludowego. Uchwałę tę, znaną już naszym czytelnikom, uważamy za pomysł polityczne chybiony i szkodzący idei solidarności, której bronić jest obowiązkiem narodowym.

Przy zastanawianiu się nad sprawą utrzymania solidarności Koła polskiego nie możemy już niestety walczyć temi samemi argumentami, jakich używano lat temu ośmnaście przeciwko Hausnerowi, a specjalnie temi, jakich użył Zyblikiewicz w pamiętnej deklaracji sejmowej. Przypominanie ich teraz przez *Czas* nie licuje ze stanowiskiem, jakie zajęło Koło polskie podczas ostatnich obrad nad reformą wyborczą i z czynnym udziałem, jaki najwybitniejsi członkowie Koła wzięli w doprowadzeniu do skutku dzisiejszego wyborczego ustroju, obmyślonego i przeprowadzonego przez polskich ministrów. Zyblikiewicz mógł jeszcze powoływać się na ustawę konstytucji, która nie chce mieć w Radzie państwa reprezentantów ludności, ale reprezentacje krajów, mógł mówić o bronieniu naszej historyczno-narodowej indywidualności przed centralistyczną niwelacją, mógł się powoływać na akta sejmowe i na adres z roku 1870, mógł z dumą mówić, że przeciw wyborom bezpośrednim negującym indywidualność historyczną naszego kraju legalne nasze reprezentacje zakładały z a w s z e liczne protesty — po ostatniej dyskusji nad reformą wyborczą ten argument (*Czas* powinienby o tem wybornie wiedzieć) stał się już bezprzedmiotowym!

Wiemy z pewnego źródła, że rozważne i poważne głosy w łonie konserwatywnego obozu zdając sobie sprawę z doniosłych konsekwencyj, jakie mieć musiał tego rodzaju krok reprezentacji polskiej, przestrzegały przywódców Koła polskiego przed przykładaniem ręki do dzieła reformy wyborczej, opartej na zasadach centralistycznych. Przeważyło jednak zdanie, że stronnictwo, które chce grać wielką i czynną w państwie rolę, nie może stać na stanowisku biernego protestu, innemi słowami, przeważył wpływ rządu, dla którego przeprowadzenie reformy wyborczej było warunkiem *sine qua non.* Nie pora teraz wdawać się w ocenienie, czy źle się stało i czy się mogło stać inaczej; dość że się stało, że jakieś platoniczne (raczej przez poczucie politycznej przyzwoitości niż z przekonania poczynione) zastrzeżenia mowców Koła polskiego, nie mają już żadnej poważnej wartości, i że Zyblikiewicz dziś innychby już musiał szukać argumentów dla zwalczenia przeciwników dzisiejszej solidarności Koła. Na szczęście przeciwnicy ci o tyle są mniej groźni, że nie ma pomiędzy nimi ani jednego Hausnera! Jacykolwiek jednak są, trzeba z nimi dyskutować poważnie a nie wydobywać przeciwko nim starych dokumentów, o których Koło polskie tylko wówczas myśli i z któremi tylko wtedy z wielką pompą na harc wyjeżdża, gdy... ministrowie nic nie mają przeciwko temu!

Trafnem jest tylko przypomnienie przez *Czas* pisma Grocholskiego do Hausnera, Skrzyńskiego i Wolskiego, kiedy ci. nie wstąpiwszy do Koła, żądali zmiany regulaminu i od tego wstąpienie czynili zależnem. „Wnioski panów — pisał Grocholski — już dlatego nie mogą być rozbierane na posiedzeniu naszem, że pochodzą od posłów, nienależących do Koła polskiego. Nie może zaś Koło polskie przyjmować do swego grona posłów na innych warunkach niż te, które jednakie i równe dla wszystkich określa znana wielmożnym panom ustawa Koła polskiego“. Oczywiście politycznym nonsensem byłoby stawianie jakichś warunków przez tych, którzy samym faktem niewstąpowania do Koła dowodzą, że im na utrzymaniu solidarności nie wiele zależy. Jeżeli opinja publiczna mogłaby może w wyjątkowych wypadkach usprawiedliwić wystąpienie z Koła, motywowane bardzo poważnemi względami, o tyle będzie musiała bezwarunkowo potępić każdego posła, któryby lekkiem sercem, pod pozorem, że mu się to lub owo w statucie choćby dla najsłuszniejszych względów niepodoba, przyjmował na siebie odpowiedzialność za rozbicie jedności polskich przedstawicieli w bądź co bądź obcym parlamencie. Równe jednak potępienie ściągnęłaby na siebie większość Koła polskiego, gdyby dla małostkowych i partyjnych względów opierała się słusznym, rozumnym, należycie motywowanym zmianom regulaminu.

Stosunki polityczne i społeczne zmieniły się ogromnie w przeciągu trzydziestu pięciu lat istnienia Koła polskiego w Wiedniu. Jeżeli kto, to właśnie ci, którzy propagują tak gorliwie ideę normalnego zrośnięcia się z politycznem życiem państwa, z którem nas losy złączyły, muszą zrozumieć, że niepodobna żądać od przedstawicieli polskiej ludności, aby mogli zajmować obojętne stanowisko wobec sprzecznych i krzyżujących się z sobą prądów ekonomicznych i społecznych, na których życie publiczne w tem państwie się opiera. Słusznie zaś zaznacza jeden z wybitnych polityków niemieckich, że „aby jedność wielkiego stronnictwa stale utrzymać, potrzeba sprzeczności zaznaczających się w niem potrzeb i dążeń umieć wyrównywać lub rozwiązywać w drodze wzajemnych ustępstw, nie zaś przez powoływanie się na wyższą jakąś zasadę te sprzeczności poprostu odsuwać“. A oto Koło polskie zabrania n. p. przedstawicielom chłopów głosować za wnioskiem równomierniejszego rozkładu ciężarów pomiędzy większą i mniejszą własność, jak było z Kopycińskim, Chotkowskim i Potockiem przy sposobności wniosku Kaizla! Zabrania naprzykład zwolennikom najpełniejszej swobody myśli i słowa głosować za ulgami dla dziennikarstwa, jak było z Rutowskim i Szczepanowskim przy sposobności wniosku Russa. Fakty tego rodzaju są stokroć szkodliwsze dla idei solidarności Koła, niż Bóg wie jakie uchwały stronnictw ludowych i radykalnych. W przyszłości nie powinny one i nie mogą się powtarzać i ażeby im zapobiedz, trzeba niezbędnie zmienić regulamin Koła przynajmniej w tym duchu, aby w razach wątpliwych do uchwalenia solidarności potrzebna była ściśle kwalifikowana większość obecnych na posiedzeniu członków Koła, tak. aby jedno stronnictwo nie mogło narzucać bezwzględnie swojej woli mniejszości. W przeciwnym razie posłom opozycji nie pozostawałoby w istocie nic innego do uczynienia, jak tylko złożyć mandaty, któreby przy tym trybie rzeczy wprost bezużytecznie dla siebie i dla swoich wyborców piastowali. Złożyć mandaty — powtarzamy — nie zaś zakładać drugi klub posłów polskich!

Powinno być bowiem jednem z głównych haseł zbliżających się parlamentarnych wyborów, że będziemy wybierać właściwie deputowanych nie do austrjackiego parlamentu, ale do Koła polskiego w wiedeńskim parlamencie — z poleceniem, aby działalność swoją przedewszystkiem w łonie tego klubu rozwinęli i panujące tam dzisiaj — wistocie opłakane — stosunki, pod wieloma względami, więcej jeszcze moralnemi niż formalnemi, ku lepszemu zmienili.

Antysemicki sejm.

Wiedeń d. 28 grudnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*) Dawno już otwarcie sejmu dolno-austrjackiego nie budziło tyle powszechnego zajęcia, jak obecne, dziś dokonane. Wiedeń ujrzał bowiem nowe i nadzwyczajne widowisko: większość chrześcijańsko-społeczną w sali gmachu krajowego, gdzie dotychczas przez długie lat dziesiątki dzierżyli berło panowania wszechwładnie żydowscy liberałowie. Dziś wymieciono to panowanie z sejmu, a panami jego stali się przedstawiciele prawdziwi rodzimej ludności. Żydowscy liberałowie stopnieli na małą, nie nieznaczącą garstkę, tak, iż nie było potrzeby uwzględniać tego „wielkiego“ stronnictwa przy składzie prezydjum, a tak samo i Wydziału krajowego.

Sejm dolno-austrjacki jest też wogóle pierwszem ciałem ustawodawczem, w którem antysemici posiedli większość, do tego nawet bardzo znaczną. Pierwsze posiedzenie nowego sejmu stanowi nie tylko wielkie zdarzenie dla samego Wiednia, lecz także posiada ogólnie wielką doniosłość. Wobec miłego uczucia, jakie sejm dolno-austrjacki budzi, niechaj mi wolno będzie zawołać: *vivant sequentes!*

Przy szczelnie nabitych galerjach rozpoczęło się dziś pierwsze posiedzenie sejmowe zagajone mową nowego marszałka krajowego, barona Gudenusa. Żydowskie pisma miejscowe nie mogą mu przebaczyć szczególnie jednego zwrotu w jego mowie, mianowicie tego, którym marszałek podniósł, iż ostatnie wybory sejmowe wypadły po woli chrześcijańskiej ludności, co on wita sympatycznie. Zwrot ten wystarcza koszernym organom prasy do podniesienia krzyku: „Klerikal!“, — jak gdyby rzeczą wolnomyślną i postępową być miało, jeśliby wybory nie po woli ludności chrześcijańskiej, lecz wedle życzenia panów żydów wypadły.

Żydowscy liberałowie zajęli milcząco i z opuszczonemi na kwintę nosami miejsce na najskrajniejszej lewicy, podczas kiedy społeczni politycy zadowolnili się miejscami w środku sali. Na prawicy rozłożyła się imponująca liczbą większość antysemicka.

Wybrano też Wydział krajowy: z większej posiadłości letni liberał baron Pirko; z miast: Gessmann; z gmin wiejskich: Schöffel; z pełnej Izby: dr Kupka, Steiner i Richter. Wszyscy wybrani (z wyjątkiem bardzo letniego liberała br. Pirka) należą do stronnictwa antyliberalnego.

Na dzisiejszem posiedzeniu uczyniono też dwa wnioski, żądające rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku powszechnego głosowania. Wniosek społecznego polityka, profesora Filipowicza, zasługuje na pełną uwagę. Wrócimy jeszcze do niego, kiedy się będą w Sejmie toczyły nad nim rozprawy.

Nowela skarbowa

w praktycznem zastosowaniu

przez

Dra Władysława Federowicza.

(Dokończenie).

Ważną i ciekawą jest okoliczność, że przeważna część w mowie będących spółek w rzeczywistości podzieloną jest oddawna fizycznie pomiędzy współwłaścicieli, atoli te podziały, ani w mapie katastralnej i hipotecznej, ani w księdze gruntowej nie są przeprowadzone. Przyczyny tego zjawiska są następujące: Zarządzona na podstawie ustawy z dnia 24 maja 1869 r. reambulacja katastru gruntowego, jako parcelowego, miała przygotować materjał do założenia ksiąg gruntowych, urządzonych według ustaw z dnia 25 lipca 1871 r. l. 95 i 96 dz. pp., oraz wedle ustawy kraj. z 20 marca 1874 r. Reambulacja ta jednak kwoli systemu oszczędności, przeprowadzoną została tak pośpiesznie i powierzchownie, że nawet już w pierwszej chwili otwarcia ksiąg gruntowych, założonych na podstawie tej reambulacji, księgi te nie były wiernym obrazem faktycznego stanu własności i posiadania. Szczupła ilość geometrów, którym nadto nader krótki termin do zreambulowania każdej gminy wyznaczono, ograniczyła się do przeprowadzenia najprostszych i łatwych podziałów, pozostawiając natomiast rozległe górzyste przestrzenie niezreambulowane należycie.

Dalszym powodem było, że ksiąg gruntowych nie zakładano jednocześnie dla wszystkich gmin, lecz kolejno; to też w międzyczasie, po zreambulowaniu dotyczącej gminy katastralnej, a przed założeniem księgi hipotecznej dla niej, powstały liczne i znaczne zmiany w własności i posiadaniu. Komisarze hipoteczni podczas czynności zakładania ksiąg gruntowych spotykali wprawdzie obszary podzielone fizycznie pomiędzy współwłaścicieli, ale sporządzać musieli wpisy wedle idealnych udziałów, gdyż reambulacja nie przygotowała podstawy do takich podziałów, a z drugiej strony nie mieli w chwili zakładania ksiąg dostatecznej liczby geometrów, do sprawdzenia podziałów

na gruncie, a właściwie do przeprowadzenia ponownej reambulacji. To też w następstwie tego powstały wpisy hipoteczne niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy, które w miarę rozdrabniania się nieruchomości pomiędzy więcej właścicieli i przy każdej zmianie hipotecznej powodują coraz większy zamęt. Jako przykład posłużyć może fakt, że posiadacz gospodarstwa i domostwa Nr. 306 w gminie kat. Jaszczyn, wpisany jest jako właściciel idealnych udziałów, w 29 wykazach hipotecznych; albo posiadacz domu Nr. 664 w gminie kat Zawoji figuruje w 34 odrębnych ciałach hipotecznych w Zawoji jako współwłaściciel.

Sprawa wymiaru należytości od przeniesienia własności tych spółek, winna być w drodze wyjaśniającego rozporządzenia jak najrychlej załatwioną, aby, nie mówiąc już o tych, którzy z dotychczasowych ulg nie dozuali korzyść, nie narażać dalej ludności na wysokie a nienależne opłaty skarbowe. Lecz równocześnie przyniesionoby ludności znaczną ulgę, gdyby przy najbliższej rewizji katastru, zarządzono rychłe i ścisłe przeprowadzenie istniejących fizycznych podziałów w operatach katastralnych. Wprawdzie w wykonaniu postanowień ustawy z dnia 23 maja 1883 l. 83 dz. pp., uskuteczniają urzędnicy ewidencyjni sprawdzenie tych zmian na gruncie, o jakich władze sądowe lub sami posiadacze gruntów im oznajmią (t. zw. arkusze zgłoszeń); to jednak doprowadzenie do zgodności faktycznego stanu posiadania w spółkach, a katastrem podatkowym, a następnie z księgami gruntowemi, nastąpić może jedynie przy całkowitej reambulacji katastru gruntowego, co mogłoby znaleźć urzeczywistnienie przy rewizji katastru podatku gruntowego, mającej się odbyć według ustawy z dnia 12 lipca 1896 l. 121 dz. pp., poczem winno nastąpić gruntowne przeistoczenie ksiąg hipotecznych w dotyczących gminach katastralnych. W noweli skarbowej wprowadzono do systemu opłat po raz pierwszy zasadę, że opłata winna się stosować do istotnej indywidualnej siły ekonomicznej spadkobierców i że wymierzaną być ma od rzeczywistej masy spadkowej, t. j. po strąceniu długów spadek obciążających, a złagodzono częściowo nierównomierny dotąd rozkład w ciężarach publicznych, dając opusty przy przeniesieniach mniejszych nieruchomości, będących przeważnie udziałem klas ekonomicznie słabszych.

Jeżeli nowela zapewniła w pewnej mierze takie ulgi dla ogółu ludności włościańskiej, a ustawodawca nie miał intencji mieszkańców tej lub owej okolicy, od ulg tych wykluczać, to należy się postarać, aby te ulgi były także, a nawet przed innymi, udziałem ludności górskiej, która wskutek braku opustów nowelą wskazanych, zmuszoną jest ponosić większe ciężary, niż inne okolice kraju, gdzie spółki nie istnieją, a która z powodu lichej gleby i niesprzyjających warunków przyrody, znajduje się w trudniejszem położeniu ekonomicznem i narażoną jest na ciężką walkę o byt materjalny.

Towarzystwa prawnicze oddadzą wielką usługę tej górskiej ludności, jeżeli w duchu niniejszych uwag postarają się o to, ażeby do spółek górskich, nie stosowano tak dotkliwego dla właścicieli takowych przepisu §. 8 rozporządzenia wykonawczego z dnia 25 maja 1890 r., ze względu na wyjątkowe stosunki ekonomiczne, prawne i hipoteczne w górach istniejące, a przez to, aby umożliwiono przyznawanie obniżonych należytości przenośnych w §. 1 noweli unormowanych, także i dla spółek, względnie dla górskich gospodarstw.

Kwestja ta załatwioną i rozstrzygniętą być może wydaniem zasadniczego postanowienia w tej materji przez kompetentne władze centralne, ewentualnie uregulowaniem takowej w drodze ustawodawczej.

Z KRAJU.

Kęty dnia 27 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Warownie zdrowia ludu. — Czaniec. — Otwarcie czytelni.

Nikt nie zaprzeczy, że w czasach dzisiejszych w walce przeciwko zgubnym agitacjom radykałów ludowych i socjalistycznych, bardzo ważnym czynnikiem obronnym są rozsiane już dość gęsto po całym kraju naszym czytelnie ludowe, które zakłada krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej. Zwłaszcza w miejscowościach robotniczych i fabrycznych stanowią one bardzo ważne posterunki zdrowej oświaty, która prowadzi do prawdziwego szczęścia i za życia na ziemi i po za grobem w wieczności. Pośród fali tak groźnie dziś burzliwych żywiołów społecznych, czytelnie takie są jakby bezpiecznemi przystaniami, w których rozgorączkowany umysł wieśniaka ciągłem go szczuciem na wyższe sfery społeczne, reflektuje się i uspokaja.

To też wielka wdzięczność należy się od społeczeństwa krak. Tow. Oświaty ludowej, że tyle tych prawdziwych ostoi ducha, tyle silnych warowni zdrowej nauki, ładu i porządku dotąd w kraju naszym założyło i dziś z podwojoną jeszcze energją to dzieło dalej kontynuuje. Choć nie może — jak czytamy — z braku funduszów odpowiednich, wszystkim petycjom odrazu zadość uczynić, to przecież nie ustaje w swej zbożnej pracy, ale dając pierwszeństwo takim miejscowościom, których ludność najbardziej wystawioną jest na ataki ludzi bez wiary — wciąż nowe czytelnie zakłada.

Dziś właśnie chcę się podzielić z Czytelnikami *Głosu Narodu*, którzy się interesują postępem oświaty ludowej, wiadomością o założeniu przez wzmiankowane Towarzystwo nowej takiej warowni zdrowej oświaty, czytelni w Czańcu i o jej uroczystem otwarciu. Niech mi jednak wolno będzie wprzód parę słów rzec o samym Czańcu i o jego mieszkańcach. Wieś Czaniec rozłożona na ostatnim stoku Beskidu zachodniego, tuż obok Kęt, jest jedną z najludniejszych gmin w tych stronach, bo liczy przeszło 3.000 dusz. Ludność przeważnie robotnicza częścią zajęta jest pracą w miejscowej fabryce papieru braci Fijałkowskich, częścią po różnych fabrykach i warstatach w Białej i Bielsku, gdzie jednakże stale nie przebywa, ale skwapliwie na każdą niedzielę i święto wraca do swojej zagrody, by wśród swoich rodzin dzień boży po chrześcijańsku przepędzić. I temu to właśnie zwyczajowi zawdzięczać trzeba, że choć ciągle większa część tutejszej ludności z konieczności musi się stykać z agitatorami przewrotu, uwijającemi się pośród robotników bialskich, to przecież dotąd ich zdradliwym namowom i perswazjom bynajmniej nie uległa, ale mocno trzyma się wiary i Kościoła. Otóż chcąc ten chwalebny ze wszech miar stan rzeczy i ten obyczaj swoich parafjan Czanieckich nadal utrzymać, a także uzbroić ich ducha do mężnego odpierania coraz to natarczywszych ataków wędrownych ajentów fałszu i podstępu, troskliwe o dobro i czujne o bezpieczeństwo powierzonej sobie od Boga owczarni, miejscowe duchowieństwo wraz z nauczycielem udało się pisemnie do Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie z prośbą o założenie czytelni, gdzieby włościanie skupiać się razem i do zwycięskiej walki z wrogiem zajrawiać się mogli. I nie były płonne ich starania, albowiem wnet potem Wydział Tow. zważywszy poważne powody w prośbie wyłuszczone, uchwalił założyć w Czańcu czytelnię i ostatnimi dniami też przysłał w tym celu na razie przeszło 100 dziełek ludowych, wartości 42 złr. W ubiegłą niedzielę po nieszporach właśnie odbyło się uroczyste otwarcie czytelni. Na czele procesji licznie zebranego ludu wśród śpiewu pobożnej pieśni udał się miejscowy ks. proboszcz z wikarjuszem do pobliskiego lokalu świątecznie udekorowanej szkoły, gdzie odmówił modlitwy kościelne, prosząc Boga, by ten przybytek elementarnej nauki, stał się przez założenie w nim czytelni także przybytkiem prawdziwej oświaty, źródłem pomyślności doczesnej i szczęścia wiecznego.

Kiedy ks. proboszcz dokończył aktu poświęcenia lokalu i ogłosił zgromadzonym otwarcie czytelni, zabrał głos miejscowy ks. wikarjusz. Pouczając lud zebrany o celu i owocach czytelni i zachęcając wszystkich obecnych w gorących słowach do jak najgorliwszego odwiedzania tego przybytku wiedzy i korzystania z nagromadzonych w nim skarbów zdrowej nauki i pobożności, zakończył on swą przemowę oddaniem czytelni i miejscowej ludności pod opiekę jej ziomka i szczególniejszego patrona św. Jana Kantego, prosząc Go, aby i nadal jak dotąd ochraniał z nieba swą brać duchowną przed szerzącym się już w około jadem bezbożnej nauki i zepsucia.

Że ta piękna uroczystość nie zawiodła nadziei inicjatorów, ale silne (daj Boże, żeby też i trwałe!) wywarła wrażenie na obecnych, dowodem tego było zapisanie się wielu członków do czytelni, rozebranie wśród niezmiernego ścisku wszystkich nadesłanych książeczek, a także i one westchnienia dobywające się z wdzięcznych piersi rozchodzących się już późną porą do domu gromadek ludzi: „niech Bóg nagrodzi tym zacnym panom z Krakowa i naszym kochanym duchownym przewodnikom za ich troski o nasze dobro i starania!" — *fiat!*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d 29 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z Izbie sądowej: Rehak, Papakosta. — Telefoniczna mistyfikacja. — W sprawie cenzury teatralnej.

Za przykładem Stalia, który, jak już donosiliśmy, ważne poczynił zeznania w procesie Papakosty, opowiedział także Pribojac swemu obrońcy historję swego życia. Początek jego zbrodniczej karjery sięga powstania bośniackiego, podczas którego zdołał zrabować dość znaczne sumy przeważnie na tureckich właścicielach ziemskich. W czasie okupacji Bośnji przez wojska austrjackie służył on w pułku hr. Szaparego i wskutek tego został skazany przez tureckie sądy zaocznie na śmierć, co go zmusiło do szukania przytułku na obczyźnie. Początkowo przebywał we Francji, następnie w Węgrzech, gdzie pod nazwiskiem Stefan Ristica zasądzny został na 4 lata ciężkiego więzienia, według swego zeznania zupełnie niewinnie. Wkrótce po odcierpieniu tej kary ponownie został zamknięty za przemycanie tytoniu i podczas tej drugiej w więzieniu w Vacaressi poznał Affendakisa. Wypuszczony na wolność zajmował się handlem drzewa i w tymto charakterze bawiąc w Semlinie, spotkał się z Affendakisem i Papakostą. Znajdował się tam wtedy jeszcze jakiś człowiek, pochodzenia greckiego, który zdawał się zajmować niezelne stanowisko, później jednak zmarł, nie doczekawszy się procesu.

Wtedy to zawiązano spółkę, w której fachowe wiadomości Papacosty były wielką pomocą dla obrotnej zręczności i odwagi jego wspólników.

Podczas aresztowania Papacosty znajdował się Pribojac w Wissy i wkrótce został przez policję ujęty. W Budapeszcie otrzymał on od Papakosty list z prośbą o zachowanie tajemnicy w zeznaniach, której czyniąc zadość wiele fałszywych wiadomości podał podczas przesłuchiwania. „Teraz jednak, dodał na końcu skazany, nie chcę już czynić żadnych sprostowań, czuję się bowiem znudzony życiem i myślę o śmierci".

Niezależnie od tego ostatniego przestępstwa, które tak żywo zajmowało opinję publiczną udało się policji odkryć nową zbrodnię, od lat już kilku śledzoną.

Karol Rehak, 42-letni wyrobnik przepędził 20 lat życia swego w więzieniu, ostatnią zaś jego karą było dwunastoletnie więzienie za popełnione rabunki.

Stosownie do nowego sprawozdania policyjnego Rehak podejrzanym jest o inne jeszcze zbrodnie. I tak według wszelkiego prawdopodobieństwa, dopuścił się on gwałtu przed sześciu laty na 45-letniej Teresie Wisamering i 66-letniej Elżbiecie Reichesberger. 4 kwietnia 1894 r. dopuścił się morderstwa, którego ofiarą padła ogólnie szanowana w swej dzielnicy Walerja Winkler. Nazajutrz popełnił cały szereg kradzieży z niezwykłym sprytem i odwagą.

Nie na tem jednak koniec. W listopadzie b. r. posterunek żandarmerji przytrzymał Rehaka obwinionego o włóczęgostwo, przyczem spotkała go kara 7-dniowego aresztu. Wtedy to obwiniony podczas śledztwa zaczął się plątać w zeznaniach, co zwróciło na niego uwagę władz bezpieczeństwa publicznego. Rozesłano fotografje przestępcy i wkrótce później policja wiedeńska doszła z kim ma do czynienia. Rehak urodził się 1854 r. w Sieghartskirchen, w okręgu St. Pölten. Operował on przeważnie pod fałszywemi nazwiskami ukryty, jako to: Steiner, Petru, Gröller i Kreller.

W salach hotelu „Union" odbyło się zebranie stowarzyszenia: „Arbeiterbühne", mające na celu ostateczne porozumienie się w sprawie cenzury teatralnej. Przewodniczący p. Tellmann zagaił zgromadzenie odczytaniem listu Maxa Halbego, w którym głośny poeta powstaje przeciwko cenzurze teatralnej, ograniczającej swobodę myśli i tamującej naturalny rozwój sztuki.

Odczyt dra Decsey, który potem nastąpił, wyjaśnił pokrótce słuchaczom historję i genezę cenzury teatralnej. Właściwy impuls do jej zaprowadzenia dał Sonnenfels — nie przewidywał on jednak wtedy, że instytucja ta okaże się w przyszłości tak szkodliwą. Mówca wskazał w sposób pełen zjadliwej ironji, i błyszczącego humoru, jak niedołężnie nieraz cenzura pojmowała swe zadania, okrywając się śmiesznością w oczach wszystkich wykształconych ludzi.

Tak np. przy wystawieniu „Don Carlosa" cenzura poleciła ze względów moralności zmienić w ten sposób myśl autora, że Don Carlon miał się kochać w swej ciotce, nie zaś macosze.

Nieraz rzecz zabronioną pod surowemi karami w jednym z okręgów Wiednia, cenzura pozwalała wystawiać w drugim. Ogólny wykład dr Deceya przyjęty był oklaskami przez publiczność licznie zgromadzoną.

Dyrektor chóru Józef Scheu zwrócił uwagę, że reforma obecnie obowiązującej cenzury, powinna także się odnosić i do tekstu libret i piosenek.

Fabrykant Mütter z ubolewaniem zaznaczył, że Wiedeń słynny niegdyś z zamiłowania w sztuce teatralnej, którą doprowadził do doskonałości, dzisiaj już tą sławą poszczycić się nie potrafi. Tak dalej być nie może. Wiedeńczycy nie pozwolą na to, by panowanie cenzury, dopuszczało się nadal tak rażących nadużyć. Wiedeńczycy stracili zamiłowanie do sztuki, dziś wystarcza im piwo w „Anna-Hof" lub „Pschorr Brau".

Zgromadzenie zamknął przewodniczący p. Tellmann, oświadczeniem, że należyte starania w tej mierze przedsięwzięte zostaną.

Na zakończenie podam wam wesołą anegdotkę, której źródłem był — telefon. Komenda arsenału około godziny 4-tej zrana została zaalarmowaną rozkazem rzekomo wydanym przez komendę korpusu, by natychmiast wysłano oddział artylerji na pogrzeb zmarłego w Wiener-Neustadt jenerała. W przeczuciu mistyfikacji komenda arsenału nie zastosowała się do wymienionego rozkazu i jednocześnie złożyła raport o tej sprawie do dyrekcji policji. Przekonano się w rzeczy samej, ze sprawcą zmyślonego polecenia był podchmielony gość w kawiarni Zeiwla (Josephstrasse Nro 42), który użył pośrednictwa miejscowego telefonu i zbiegł czemprędzej.

Paryż 24 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Swięta w Paryżu. — Deputowany Muzułmanin. — Jak dojść do majątku.? — Z teatru. — Romans cygana.

Święta nadchodzące nie zmieniły wcale wyglądu miasta. Paryż pozostaje ten sam, tylko w halach targowych panuje większe ożywienie. Ostatniemi czasy weszło tu w zwyczaj jadać w dzień wilijny ostrygi i raki a jeden z dzienników tutejszych podał dziś rano statystyczne dane materjałów spożywanych w czasie świąt; i tak między innemi powiada, że wczoraj przywieziono do hal przeszło 500.000 ostryg i 100 tysięcy raków. Zauważywszy zaś, że hale targowe nie są jeszcze wyłącznem miejscem zbytu, ale ogromna ilość kupców sprowadza towar prosto od producentów, będziemy mieli jakie takie pojęcie, do jak olbrzymich rozmiarów rosną nawet drugorzędne potrzeby Paryża.

W teatrach przedstawienia jak w dnie powszednie, gdzieniegdzie tylko ukażą się feerje osnute na tle świątecznem. Wielki ruch przeniósł się we Francji na dzień Nowego Roku. W dzień ten zwyczajem jest dawanie t. zw. *étrennes*. Jest to właściwy dzień dla księgarń i jubilerów, krawców damskich, sklepów z zabawkami i t. p., każdy spieszy kupić podarek dla najbliższych swoich, lub tych, od których czegoś się spodziewa lub chce spodziewać.

W departamencie Doubbs wybrano deputowanym niejakiego dra Grenier. „Prorok boży" wyszedł z urny przedwczoraj w mieście Pontarlier. Któż jest ten człowiek? Odbywszy studja lekarskie przeniósł się do Algieru, dla pielęgnowania własnego zdrowia, gdzie po raz pierwszy zapoznał się z Koranem i jego wyznawcami. Nauki Mahometa wielkie na biednym doktorze widocznie zrobiły wrażenie, gdyż zaraz wówczas postanowił wstąpić do klasztoru muftysów; jednakże doktór był kulawy na jedną nogę i przyjęcia mu odmówiono. „Nie martw się synu" — mówił mu kapłan Mahometa, — „większym zostaniesz, niż muftysowie; prorokiem bożym będzi sz!" Natchniony tą nauką powrócił dr Grenier do Francji, gdzie rodzina wzięła go za warjata; ale doktór po za ideami swego bożego posłannictwa miał wszystkie klepki zdrowe. Nowy deputowany chodzi w białym burnusie, klęka przed parlamentem całując bruk ulicy, z twarzą ku wschodowi zwróconą. Podobne modlitwy odprawiać będzie też w samej Izbie, której zamierza oprócz prac obywatelskich poświęcić także swe prace apostolskie. Powiadają, że doktór nawrócił już w Pontarlier ośm niewiast francuskich na naukę koranu. Jest on kawalerem, zamyśla wszelako porzucić ten stan, a jako Muzułmanin ma prawo do haremu; co jednak prawo francuskie na to powie, zobaczymy.

W sądzie tutejszym odbywa się sprawa o podwójne podpalenia w przedmieściu Montmartre. Oskarżonym jest izraelita, Markus Simon. W pogoni za szczęściem obiegł on prawie cały świat, a Francja ma zaledwie od niewielu lat zaszczyt posiadania go. Poprzednio zamieszkiwał w Nowym Jorku, jednakże nie mógł dojść do porozumienia się z władzą, która brała mu za złe podpalenie własnych magazynów ubezpieczonych na krótko przed pożarem. Ostatniemi czasy przebywał Markus w Paryżu, handlując wyrobami gumowemi; wspomnienia nowojorskie nie wygasły mu jednak w sercu, więc zabezpieczywszy składy swoje na 212.000, podpalił je zaraz po zapłaceniu pierwszej raty. Pożar ugaszono, jednakże ofiarą jego padł młody chłopczyna, którego dymy udusiły. Simon był na pogrzebie malca biednego, a nawet kupił wieniec. Zaledwie jednak wdrożono śledztwo, aliści wybuchł pożar po raz wtóry. Teraz policja się połapała, a p. Simona zaprowadzono do... kozy. Werdykt zapadł wczoraj. Simon ma być ścięty w La Roquette.

W Charleroi rozpoczął się proces bardzo skandaliczny. Książę Chimay wytacza go żonie, która odbiegła jego i dwoje małych dzieci i uciekła w świat z kim innym. Poznali się w Nicei. On potomek wielkiego rodu, którego przodkowie krew przelewali za ojczyznę, ona córka kapitana amerykańskiego, po którym odziedziczyła kilkanaście miljonów. Mieli więc wszystko co do szczęścia wystarczać się zdaje: wielkie imię i wiele złota. Wtem zjawia się tajemniczy Janos Rigo, cygan węgierski z Pakso w komitacie Samogy, i uwodzi młodą, bogatą, delikatną księżnę. Grywał on od kilku lat w cygańskiej kapeli Toth Ferko, aż wspaniałomyślność księcia Jabłonowskiego, wielkiego amatora muzyki cygańskiej, dopomogła mu do zebrania własnej orkiestry. Z tą koncertował w jednej z nocnych kawiarń, gdzie usłyszała go po raz pierwszy księżna. Odtąd przychodziła ona codziennie wsłuchiwać się w smętne tony muzyki synów Puszty — aż wreszcie z początkiem lata b. r. zakochani uciekli z Paryża zagranicę. W sierpniu powrócili do Paryża i zamieszkali w jednym z hotelów na boulevard des Capucines.

Wówczas to zjawiły się w Paryżu matka i żona cygana, błagając go by do rodziny powrócił, porzucił szaloną księżnę; — ale namowy nie pomogły a szuła para znowu uciekła na Węgry.

Dziś książę Chimay żąda rozwodu i prawdopodobnie niedługo go otrzyma. *K. W.*

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (52)

VIII.

Siedział pan Barszczewski od dni kilku u siebie w Lipnie, nie ruszając się krokiem z domu, wyglądając powrotu siostrzeńca z Warszawy, bo tak się był z Ożgą umówił.

Nie zapatrując się zbyt różowo na całą sprawę, nie wątpił jednakże, że Krzysiowi uda się znaleść amatora na las i tym sposobem nie zostanie na łasce i niełasce miejscowych kapitalistów, którzy, jak to ze wszystkiego sądzić łatwo było, już sobie na kościeszowskie wyręby parol zagięli.

Ożga, wyjechawszy na drugi dzień zaraz po chrzcinach, żadnej do tej pory wiadomości o sobie nie dawał, co Barszczewskiego utwierdzało w przekonaniu, że targu dobija.

Ale gdy prawie tydzień od wyjazdu Krzysia minął, a Ożgi widać nie było, zaczął się pan Barszczewski niepokoić i żałować danego przyrzeczenia, że całą sprawę zatrzyma w tajemnicy. Uznawał teraz po namyśle, że słuszność i sprawiedliwość nakazywała nie robić z tego sekretu przedewszystkiem przed Prońskim, który jako teść miał wszelkie prawo być wtajemniczonym w interesy zięcia.

Obawiał się też Barszczewski, że bądź co bądź tajony przez Ożgę stan interesów ukryć się nie da i że prędzej, czy później, wyjdzie szydło z worka, a wówczas Proński będzie najsłuszniej urażonym za okazany brak ufności.

Jakoż stało się to szybciej, niż przypuszczał.

Osmego coś dnia zjechał do Lipna najniespodziewaniej radca Proński.

Już z pierwszych słów, wyrzeczonych po powitaniu, poznał Barszczewski, że radca nie przyjechał ze zwykłą wizytą.

— Ja do kochanego sąsiada — zaczął Proński jeszcze w sieni z niejaką urazą w głosie — na poszukiwanie. Gdzieś nasz zięć zapodział. a tu się o niego różne osoby dopytują... Gdzieś nam przepadł jak kamień w wodzie... Byłbym o niczem nie wiedział, ale wczoraj miałem w Prońsku istny najazd... Cała fura żydów! Coś tam znów obaj z Szaławą zmalowali. Wstąpiłem dziś do Jadwisi, ale ona biedactwo o niczem nie wie, a może tylko nie chce mówić, bo tak coś wymiarkowałem... Więc nie wiele myśląc, do sąsiada... Teść jak teść, zawsze to przyszywany rękaw, ale przed rodzonym wujem nie powinien chyba Krzyś mieć tajemnic...

Barszczewski strapił się nieco, bo trudno było słowom radcy nie przyznać racji. Widział z nich również, że Prońskiego ktoś dokładnie o wszystkiem objaśnił. Było to Barszczewskiemu po części na rękę, bo już sam nie potrzebował poruszać przykrego tematu.

Słuchał też tylko, wprowadziwszy gościa do pokoju, w milczeniu, niekiedy jedynie potakując:

— Tak, to tak! młodość... płochość!

Proński zaś, który czuł potrzebę wygadania się, nie żałował sobie i ze słusznym żalem przeciw Krzysiowi się wywnętrzał, rozpowiadając szeroko i długo i o wszystkiem.

Wiedział zaś, jak się okazało, aż nadto, począwszy od owego warjackiego wyścigu z Kotowiczem, skończywszy na niedoszłej wizycie komornika. O rozpowszechnienie tych wiadomości postarali się przedewszystkiem zawiedzeni w swych rachubach wierzyciele Ożgi, a głównie Symcha Rajzman. Symcha po owej niefortunnej wycieczce Stemplowicza, wpadł w złość nielada, a szyderstwa i docinki Jojny, który teraz przy każdej sposobności w dosadny sposób wykpiwał spólnika, podburzały go jeszcze i zmuszały do szukania odwetu. Domagali się tego i inni, idący dotychczas za radą Rajzmana wierzyciele, zwalając na barki tegoż całą odpowiedzialność.

I w samej rzeczy cała odpowiedzialność ciążyła poniekąd na Rajzmanie. On to bowiem powziął myśl wyprawienia komornika do Ożgi w dzień chrzcin, licząc, że tym sposobem dwie pieczenie u jednego upiecze rożna. Raz pomści się za owego „durnia", usłyszanego przed paru tygodniami, powtóre za pomocą „szykany" zmusi Ożgę do korzystnego dla siebie układu, a być może i sprzedaży lasu na warunkach zadyktowanych. Był tak pewien swego, że, jadąc asystować „czynności", wziął ze sobą na wszelki wypadek większą sumę pieniędzy. Tymczasem wszystko zawiodło, a zawiodło na dobitek przez znienawidzonego przez wszystkich żydów Szaławę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 30 grudnia.

Kalendarz kościelny. We środę Dawida, króla i Sabina; jutro Sylwestra, papieża i Melanji; pojutrze Nowy Rok 1897, Mieczysława.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czeczugę, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czopa, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40, zachód przypada o godzinie 3 minut 45, długość dnia 8 godzin minut 5.

Stan powietrza. Dnia 30 grudnia o godzinie 7 rano, barometr 754,2, termometr 2°0 C., wilg. 92%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie	„ 16—	Rocznie	„ 20—
Kwartalnie . . .	„ 4·—	Kwartalnie . . .	„ 5·—

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik", przez Alfreda Assolant.

P. Teodor Baranowski, prezes Izby handlowo-przemysłowej, na posiedzeniu dodatkowem Izby, jakie się odbyło w dniu 20 b. m. wygłosił następujące przemówienie: „Wielce szanowni panowie! Rok ma się ku schyłkowi i ja też przyrzekłem wam, że wytrwam do końca tego okresu; słowa dotrzymałem, a nowe wybory uwalniają mnie same przez się od przewodniczenia w nowej erze. Nie proszę was zatem po formie o uwolnienie, bo się uważam już faktycznie za uwolnionego. W nowym okresie, który się zbliża, proszę was tylko o zachowanie mi łaskawej pamięci; 46 lat z górą należałem od zawiązania się Izby w r. 1850 do waszego grona, a ćwierć wieku przeszło sprawowałem obowiązki prezesa. Żem długo żył, nie moja zasługa, to łaska Boża, ale żeście mnie przez tak długie lata wybierali i popierali, to już wam wyłącznie zawdzięczam. Starałem się zawsze o takie pojmowanie obowiązków, któreby odpowiadało przekonaniu memu i postępowi czasu. Starałem się zawsze o bezstronne załatwianie powierzonych nam, a częstokroć bardzo ważnych funkcyj. Sędziwy wiek mój nakazuje mi zaś ustąpić, choć będę zawsze z wami i przy was, gdziekolwiek by mnie obowiązek obywatelski pociągał, lub gdziebyście czy do udziału czy do porady powołać mnie jeszcze zechcieli. Dziękuję wam więc gorąco za przychylność, jakiej przez lat tyle od was doznawałem i polecam się życzliwej pamięci waszej i dobremu sercu przy ustąpieniu z tego miejsca". Mowę prezesa Baranowskiego przyjęto oklaskami.

* **Jubileusz.** Czterdzieści lat służby nauczycielskiej przebyć w trudnych i ciężkich warunkach, które każdemu niemal są znane, to dowód szczególniejszej łaski Bożej. Poszczycić się tem może p. Aleksander Pająk, dyrektor szkoły im. św. Florjana. Jubilat rozpoczął swój zawód z d. 1 stycznia 1857 w Liszkach, był następnie nauczycielem w Prądniku czerwonym a od r. 1875 pracuje w naszem mieście. Oprócz zawodowej pracy poszczycić się może jubilat, że od pierwszej chwili, gdy się zapisał pod chorągiew nauczycielską był gorącym rzecznikiem i współpracownikiem w towarzystwach, mających na oku pomoc materjalną lub moralną dla nauczycieli i ich rodzin. Głos jego poruszał zawsze te sprawy na zjazdach tow. pedagogicznego, którego był jednym z założycieli; o te sprawy walczył w tut. oddziale, ten cel miał na oku, gdy zakładał towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli, pragnąc, by pod dachem postawionym rękami kolegów, znaleźli przytułek i pomoc do kształcenia się ich synowie. Wiele spraw dotyczących nauki i wychowania poruszał w fachowem piśmie *Szkoła*. Ta praca zahartowała jego zdrowie tak, że dziś po 40 latach służby, której poświęcał się z największą gorliwością, żyje dziś dalej troską o znośniejszą dolę dla młodego pokolenia i dla niego pracować pragnie. Jubileusz urządzony przez nauczycielstwo krakowskie odbędzie się d. 31 grudnia o g. 9 rano w szkole na Kleparzu.

* **Komisja wyborcza** Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej załatwiła już wniesione reklamacje co do list wyborczych, a zarazem oznaczyła termin wyborów do Izby. I tak wybory z wielkiego i małego handlu odbędą się dnia 18 stycznia, zaś wybory z wielkiego i małego przemysłu w dniu 21 stycznia. Ogółem ustępuje obecnie 16 członków z Izby.

* **Z Rady powiatowej.** Prezydjum nowo wybranej Rady powiatowej krakowskiej, mianowicie prezes p. dr Paszkowski Franciszek i wiceprezes p. Skirliński Jan złożyli w dniu 23 b. m. przepisane ustawą przyrzeczenie w ręce p. delegata Laskowskiego. Zaraz w dniu następnym p. dr Paszkowski objął urzędowanie jako prezes Rady powiatowej krakowskiej, a tem samem jako prezes wydziału powiatowej kasy oszczędności. Równocześnie weszła w urzędowanie nowo wybrana reprezentacja powiatowa i nowo wybrany wydział powiatowej kasy oszczędności. Nowy wydział Rady powiatowej odbędzie pierwsze posiedzenie w d. 5 stycznia. Według zarządzeń nowego prezesa, wydział Rady powiatowej będzie odbywał w każdym miesiącu dwa posiedzenia; początek posiedzenia zawsze o godz. 11 przed południem.

* **Proświta.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Czytelni Proświty" w Krakowie, odbędzie się dnia 10 stycznia o godzinie 5-ej popołudniu. Za Wydział *B. Kozłowski.*

* **W kasynie powszechnem** jak co roku wigilja Nowego Roku obchodzoną będzie wieczorkiem z tańcami. Któż z nas nie pamięta przeszłorocznego Sylwestra! — Kto się źle bawił, lub wyszedł ztamtąd znudzony? Konia z rzędem temu, kto zaprzeczy. Takiego jednak nie znajdzie się nawet pomimo tak sutej nagrody. Już mury kasyna mają to do siebie, że gdy wejdziesz w nie jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej mars z czoła ci ulata — uśmiech gości w myśli i w sercu. Do widzenia zatem — w kasynie.

* **W lokalu** kupców i młodzieży handlowej, przy ulicy Floriańskiej l. 28 II piętro, odbędzie się we czwartek 31 grudnia br. wieczór tańcujący. Początek o godzinie 9 wieczorem. Toalety spacerowe.

* **„Jasełka".** Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca" (lokal ul. Karmelicka l. 48) urządza w dniach 1 i 3 stycznia 1897 r. przedstawienie „Jasełek" układu ks. Łabaja, z muzyką ks. T. Bukowskiego. W akcie trzecim podczas pochodu Indjan ukaże się na scenie po raz pierwszy sprowadzony specjalnie słoń. Kostjumy i dekoracje nowe. W antraktach i chórom przygrywać będzie orkiestra „Harmonji". Początek widowiska o godz. 6 wieczorem. Powodzenie „Jasełek" jest chyba zbyt ustalone, aby trzeba było zachęcać do pójścia na nie. Będzie w „Pracy" tak pełno jak tylko być może.

Wydawnictwa dla ludu. W sprawie wydawnictwa czasopisma dla spraw szkolnictwa ludowego odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Na życzenie swoich dawnych współpracowników na niwie literatury pedagogicznej przyjąłem na siebie obowiązki wydawcy i redaktora projektowanego czasopisma dla spraw szkolnictwa ludowego i seminarjów nauczycielskich, którego pierwszy numer miał pojawić się 1 stycznia 1897. Z powodu swojej poważnej i przeciągłej choroby, tudzież miejscowych trudności technicznej natury w podjęciu rzeczonego wydawnictwa, z wielką przykrością cofnąłem swoje pierwotne zobowiązanie, uwiadamiając o tem w właściwym czasie swoich współpracowników i inicjatorów w tej miłej nadziei, że między nimi znajdzie się ktoś, coby przyjął na siebie obowiązki wydawcy i redaktora projektowanego czasopisma. Gdy atoli dotąd nikt nie zdecydował się przyjąć na siebie podobnych zobowiązań, przeto imieniem swoim i swoich współpracowników oświadczam niniejszem, że rzekome wydawnictwo w oznaczonym czasie nie może przyjść do skutku. Z poważaniem *Henryk Kisielewski.*"

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych i wydziałowych rozpocznie się przed tutejszą komisją egzaminacyjną dnia 15 lutego 1897. Kandydaci i kandydatki, którzy chcą składać ten egzamin, zechcą podania zaopatrzone a) w krótki przebieg życia i kształcenia się, b) świadectwo dojrzałości, i c) dowody najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach, przedłożyć komisji egzaminacyjnej za pośrednictwem swej przełożonej władzy (Rady szkolnej okręgowej) najdalej do dnia 1 lutego 1897.

Podania nie zaopatrzone w potrzebne dokumenty, lub też później wniesione, nie będą uwzględnione. Tak prośba jak i załączniki mają być należycie ostemplowane.

* **W Podgórzu** odbyła się wczoraj we wtorek 29 bm. pożegnalna uczta w lokalu p. Mikuszewskiego na cześć dra Edwarda Piotrowskiego, świeżo mianowanego asystentem fizykatu w Samborze. Do uczty pożegnalnej zasiadło przeszło 40 osób, złożonych z osobistych przyjaciół dra Piotrowskiego, którzy z żalem żegnali serdecznego druha i towarzysza niejednej miłej a pożytecznej rozrywki. Uczta przeciągnęła się po północy. Podczas uczty złożono na ochronkę w Podgórzu 5 złr. 6 ct.

Odczyt. Piszą do nas ze Lwowa: Ks. Jan Badeni, wygłosi tutaj w pierwszej połowie stycznia odczyt na rzecz lwowskiej kongregacji Marjańskiej. Rozgłośne imię prelegenta, jak i szlachetny cel, na który O. Badeni dochód z odczytu przeznacza, przyczynią się niezawodnie do szczelnego zapełnienia sali.

Robotnicy a Sejm! Z takim porządkiem dziennym odbyło się onegdaj wieczorem we Lwowie — jak nam donosi tamtejszy nasz korespondent (*wi*) — zwołane przez socjalistów tutejszych, jako w dzień otwarcia Sejmu, zgromadzenie ludowe w sali ratuszowej. Przewodniczył, jak zwykle, tow Zalański, główny referat wygłosił, jak zwykle. kandydat na posła z V kurji, Kozakiewicz. Mowa jego namiętna, pełna efektownych zwrotów przeciw Sejmowi, szlachcie, rządowi, nawet stronnictwu ludowemu — przerywana była co chwila okrzykami: „hańba!" „na latarnie z nimi!" i t. p. Charakterystycznym był ustęp przemówienia, w którym p. Kozakiewicz przypomniał, że w r. 1846 lud domagał się praw swoich „piłami drewnianemi na brzuchach szlachty". Miły ten dla większości zgromadzenia frazes wywołał też zaraz sympatyczne echa z wszystkich stron sali w postaci okrzyków: „Teraz, teraz to powtórzyć!" Rezolucji żadnej na razie p. K. nie postawił. Przemawiali następnie w podobnym zupełnie tonie: p. Danek, występujący głównie przeciw „ludowcom", p. Hankiewicz (po rusku) i jakiś trzeci towarzysz, który mówił wciąż od rzeczy — poczem dopiero zaproponował Kozakiewicz rezolucję, wzywającą Sejm do uchwalenia ustawy o bezpośrednich wyborach, a stronnictwo ludowe jako partję opozycyjną, by użyło wszystkich możliwych środków, aby od Sejmu wydostać taką ustawę jeszcze przed uchwaleniem prowizorjum budżetowego.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie, poczem o godzinie 9 wieczorem rozeszło się to niezwykle liczne i ożywione zgromadzenie ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" na ustach.

Po zgromadzeniu tłum złożony z kilkuset robotników, podążył przed gmach sejmowy, śpiewając hymn robotniczy i wznosząc okrzyki na cześć powszechnego głosowania. W ulicy Trzeciego Maja jednak, tuż przed gmachem krak. Tow. Ubezpieczeń, napotkali demonstranci na gęsty kordon policyjny, wobec czego wznieśli jeszcze kilka wiwatów i cała fala odpłynęła z powrotem ku śródmieściu, gdzie koło godz. wpół do 10 rozpłynęła się. Wkrótce też zapanował spokój.

* **Zajście podczas przedstawienia.** Ze Lwowa donoszą: W niedzielę w czasie wieczorku Fiszera w sali „Sokoła" zaszedł konflikt między jednym z widzów p. Cz. a koncepistą policji, który funkcjonował tam, jako inspekcyjny urzędnik, — konflikt ten zaszedł tak daleko, że musiano na chwilę produkcje przerwać i kurtynę spuścić. Spór powstał o miejsce. *Gazeta narodowa* opisuje tak przebieg zajścia: Pan Cz. miał bilet opiewający na nr. 13 z kraju od środka; korzystając z jego nieobecności wprowadził koncepista policji jakąś damę (żonę czy krewną) i ulokował ją na temże krześle nr. 13, sam zaś kazał sobie przystawić osobne krzesło obok, w środek pierwszego rzędu. Pan Cz. zjawił się przy końcu przedstawienia i prosił zrazu uprzejmie koncepistę policji o ustąpienie mu miejsca zajętego przez ową panią (Nr. 13) i legitymując się biletem. Ale p. koncepista uznał za stosowne zachować się szorstko. zagroził mu aresztowaniem i wywołał awanturę. Koncepista policji wstał ze swego krzesła dla sprowadzenia ajenta policji celem aresztowania p. Cz. Gdy ajenta sprowadził, p. Cz. zaczął głośno przeciw temu protestować, poczem musiano kurtynę spuścić. Pana Cz. skazano na 100 złr. grzywny.

* **Panna Broccard przed sądem.** Wczoraj odbyła się rozprawa karna przed delegow. m. sądem lwowskim słuchacza prawa p. Mojseowicza przeciw p. Marji Białkowskiej (Broccard), artystce operetki teatru hr. Skarbka, o przekroczenie z §. 488 u. k. Oskarżyciel staje w asystencji adwokata dra Bruckmanna. Oskarżona nie jawi się osobiście, lecz przez pełnomocnika, kand. adw. dra Bilika, z kancelarji adw. dra Stecz-kowskiego. Rozprawę prowadzi sekretarz rady p. Bańkowski. Oskarżenie p. Mojseowicza opiera się na tem, że p. Marja Białkowska, artystka teatru hr. Skarbka, dnia 15-go grudnia b. r. obwiniła go wobec jednego z dziennikarzy i p. dra Wielochowskiego, jakoby on zgłaszał się do niej z radą, aby recenzentów teatralnych starała się ugłaskać monetą, a wtedy może być pewną przychylnej krytyki z ich strony i że tenże miał jej oświadczyć gotowość do podjęcia tej kwoty w imieniu redakcji pewnego pisemka, do czego miał z jej strony otrzymać upoważnienie.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania stron. W imieniu p. Marji Białowskiej, rodem z Warszawy, lat 26, rel. rzym. kat., wolnej, artystki teatru hr. Skarbka. sądownie niekaranej — oświadcza pełnomocnik tejże, że p. Mojseowicz czynił jej rzeczywiście wyżej wymienione propozycje i powołuje się na świadków, którzy podczas tej rozmowy mieli być obecnymi.

Pewien reporter, przesłuchany jako świadek, podaje, że w teatrze dowiedział się od swych kolegów, że p. Broccard miała przed znajomym swym w cukierni Bienieckiego oświadczyć, że p. Mojseowicz swego czasu jej proponował, by użyła na recenzentów wspomnianego sposobu, a nadto miał jej oświadczyć gotowość do podjęcia kwoty 50 złr. w imieniu redakcji *Humorysty* (Brandowskiego), do czego miał z jej strony otrzymać upoważnienie. Brandowski, dowiedziawszy się o tych enuncjacjach, posłał rzekomo do owego p. Mojseowicza dwóch świadków z żądaniem wyjaśnienia w tej sprawie. Ci świadkowie interwenjowali równocześnie u p. Mojseowicza i w imieniu tych panów, do których insynuacje owe odnosiły się. P. Mojseowicz atoli zaprzeczył z całą stanowczością, jakoby kiedykolwiek o czemś podobnem z p. Broccard rozmawiał, lub czynił jej tego rodzaju propozycje.

Wobec tego sprawa cała oparła się o dyrekcję teatru lwowskiego, która w kancelarji teatralnej zarządziła wobec świadków skonfrontowanie panny Broccard z p. Mojseowiczem. Podczas tej konfrontacji, panna Broccard odwołała wszystkie do dziennikarzy odnoszące się enuncjacje, usprawiedliwiając się pomięszaniem nazwisk. Utrzymując atoli z całą stanowczością, że p. Mojseowicz czynił jej rzeczywiście wyżej pomienione propozycje, powoływała się na świadków p. Helera i p. Marję Thure, którzy podczas tej rozmowy mieli być obecnymi. Dr Bruckman wnosi o przesłuchanie świadków Adama Janiszewskiego, właściciela dóbr, zamieszkałego w Rosji i p. Berke, którzy mieli być obecni przy rozmowie p. Mojseowicza z p. Broccard.

Dr Bilik prosi o zawezwanie jako świadków p. Hellera i p. Marji Thure celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Sędzia uchwalił odroczyć rozprawę celem przesłuchania świadka p. Marji Thure, odmówił zaś wnioskowi co do przesłuchania p. Hellera, który nie był obecnym przy rozmowie, jaka się toczyła w owym czasie między oskarżycielem a oskarżoną. z przesłuchaniem zaś świadków p. Janiszewskiego i Berke wstrzymać się aż do przesłuchania p. Marji Thure i dra Wielochowskiego.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniach 7 i 11 bm. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1. Powzięto szereg uchwał w przedmiocie możliwości użytkowania mięsa ze świń węgrowatych pochodzącego. 2. Wydano opinję w sprawie zmiany taksy szpitalnej w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. 3. Wydano orzeczenie w sprawie terytorjalnej zmiany okręgu sanitarnego w Baligrodzie w powiecie liskim. 4. Przyjęto sprawozdanie z 25-letniej czynności krajowej Rady zdrowia.

* **Samobójstwo.** Z Warszawy donoszą: Aktorka Teatru Rozmaitości, Helena Wolańska (Selens) odebrała sobie życie przez zażycie trucizny.

* **Z Brzeska** donoszą nam: Dnia 23 b. m. ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa na nowe sześciolecie. Po oświadczeniu dotychczasowego prezesa, że dla podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia nadal wyboru nie przyjmie, wybrany został prezesem p. Jan Götz-Okocimski, a wiceprezesem dr Adam Jordan z Więckowic.

Z gminy Mogiły pod Krakowem piszą do nas; „Piękne i bardzo miłe mieliśmy tu święta Bożego Narodzenia. Czcigodni OO. Cystesi oprócz podniosłych nabożeństw w wspaniałym i starożytnym tutejszym kościele urządzili w szkole pod własnym przewodnictwem przedstawienia Jasełkowe w 3 odsłonach. Aktorami były dzieci. Na pięknie udekorowanej scenie, dziatwa oddała swe role z przejęciem, tak że obecni nie mieli słów na wyrażenie swego uznania i pochwał. Dekoracje malowane przez samego O. przeora M. Holbę, były okazałe, kostjumy wierne, barwne i gustowne. Przedstawienia tak żywo zainteresowały ludność miejscową i okoliczną, że duża sala szkolna nie była w stanie pomieścić wszystkich przybyłych na te miłe widowiska. Dzięki serdeczne należą się czcigodnym OO. Cystersom a szczególnie O. Franciszkowi kierownikowi szkoły i księdzu przeorowi, którzy nie mało łożyli pracy i trudów, by przedstawienie należycie się udało.

Z Cyganowic piszą do nas: „Zawiązało się u nas kółko rolnicze i czytelnia. Inicjatorem jest zacny ks. Józef Kumor z Starego Sącza. Kółko nasze, jak dotąd, liczy już przeszło pięćdziesiąt członków."

Tramwaj elektryczny ma być zbudowany między Krasiczynem a Przemyślem. W Przemyślu linje tramwaju tego mają się połączyć z tramwajem miejskim. Ks. Adam Sapieha oświadczył, iż corocznie będzie dokładał 6 do 7000 złr. na koszty utrzymania linji tramwaju z Krasiczyna do Przemyśla.

Rada kolejowa. *Fremdenblatt* otrzymuje wiadomość o reorganizacji państwowej rady kolejowej. Rada składać się ma z 80 członków, mianowanych częściowo bezpośrednio przez rząd, częścią na wniosek Izb handlowych i innych korporacyj. Każda Izba handlowa ma posiadać zastępców, a mianowicie wiedeńska 3, praska, lwowska i berneńska po 2, a pozostałe po 1. Oprócz tego otrzymają licznych reprezentantów także rolnicze i górnicze stowarzyszenia. Pierwsze zgromadzenie nowej rady odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu.

Ochmistrz dworu Aleksander Tanejew, zamianowany świeżo szefem carskiej kancelarji prywatnej, liczy obecnie lat 45. Ukończył wydział prawniczy w Petersburgu. Służbę państwową rozpoczął w komitecie zarządu służby cywilnej, skąd powołano go przed niespełna dwoma laty do prezydjum założonego przez carową Aleksandrę kuratorjum pracy. Z pole-

cenia cara udawał się Tanajew ubiegłego lata do Niemiec i Francji, a to w celu czynienia studjów nad tamteiszą organizacją niesienia biednym pomocy przez dostarczanie im pracy. Wynikiem owych studjów jest niedawno przez Tanajewa w Petersburgu drukiem ogłoszone dzieło o domach pracy w Niemczech i Francji, w którem to dziele wystąpił on nietylko jako przyjaciel i opiekun biednych, ale także jako wielki mistrz w obrazowaniu i stylu. Donosiliśmy już, iż uchodzi on w Rosji za duży talent muzyczny, skomponował wiele symfonij przyjmowanych zawsze gorąco na koncertach rosyjskiego tow. muzycznego w Petersburgu. Ojciec nowego szefa w własnej carskiej kancelarji piastował ten sam urząd za Aleksandra II.

* **W Bombaju** sroży się zaraza śmiertelna niewiadomego rodzaju, zaszczepiona prawdopodobnie przez robotników. przybyłych z głębi Chin. Dzisiejsze telegramy przynoszą wiadomość, że w ciągu tygodnia od d. 11 go do 18-go b. m. zmarło w mieście 1300 osób, choć mnóstwo mieszkańców, zwłaszcza drobnych przemysłowców i ich rodzin uciekło w góry i na południe. (Bombaj ma blizko 900,000 mieszkańców). Wicekról zawiadamia równocześnie, iż podejrzliwe wypadki śmierci zaszły w innych stronach tej samej prowincji. Tutejsze powagi lekarskie utrzymują, iż metoda Pasteura jest bezskuteczna, jako środek zapobiegający w tego rodzaju objawach zaraźliwych.

Konkursy. W głównej kasie krajowej we Lwowie względnie w filjalnej kasie krajowej w Krakowie jest do obsadzenia: jedna posada stałego oficjała kasowego w X klasie rangi, ewentualnie jedna posada prowizorycznego oficjała kasowego, ewentualnie jedna stała posada asystenta kasowego w XI klasie rangi i ewentualnie jedna prowizoryczna posada asystenta kasowego. Podania w ciągu czterech tygodni.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta lasowego Jana Małeckiego adjunktem inspekcji lasowej, adjunkta budownictwa Antoniego Holzmüllera, inżynierem budownictwa przy Dyrekcji domen.

Prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie zamianował kancelistów Walentego Völpla, Romana Tomaszka oficjałami wyższego sądu krajowego we Lwowie, oficjała Sylwestra Chodolego, adjunktem urzędów pomocniczych sądu kraj. we Lwowie, kancelistę w Stanisławowie Michała Mikulina adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Złoczowie, oraz zamianował prowadzącymi księgi gruntowe kancelistów sądowych: Nikodema Zbiegienia w Gródku dla Gródka, Michała Cwenarskiego w Przemyślanach dla Przemyślan, Wiktora Przybylskiego z Jarosławia dla Jarosławia, Feliksa Antoniego Śliwińskiego w Mikulińcach dla Zabłotowa, Jana Pełczyńskiego w Stryju dla Buczacza, Kazimierza Böhma w Drohobyczu dla Tłumacza, Franciszka Romualda Wowkonowicza z Trembowli do Zborowa, Sylwestra Des Loges w Stryju dla Szczerca, Franciszka Ksawerego Białowąsa w Peczyniżynie dla Buska. Emila Albinowskiego w Uhnowie dla Uhnowa, Mieczysława Szumlańskiego w Horodence dla Obertyna, Jana Jasińskiego w Radymnie dla Glinian, Marjana Jana Andrzejowskiego we Lwowie dla Śniatyna, Jana Swidzińskiego w Czortkowie dla Chodorowa, Kazimierza Małeckiego w Mostach dla Halicza i Tomasza Hübscha we Lwowie dla Cieszanowa.

Na Wawel. (C. d.). Kluba, Krzyżanowski, Leśniowski, Maurizio, Neuwerth, Piątkowski, Przybyłowicz, Redyk, Reim i Friedrich, Rehman. Schultz Andrzej, Schultz Antoni, Sobierajski. Spółka wydawn. Szarski, Trauczyński, Tyrkalska Urban, Wojcicki. Zaplatalski, Zajączkowski, Zieliński, Związek handl. Kółek roln.

Pani Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano. Za pośrednictwem p. Czerkawskiej: pani Jelska 4 złr. 57 ct., p. Zygmunt Czerkawski z Kołka prawników 4 złr. 40½ ct; za pośrednictwem pani Łopuszańskiej p. Meisnerowa 1 złr. 67 ct., p. Gwiazdomorski 91½ ct.; za pośrednictwem panny Teisseyre p. Gorczyński 5 złr. 35 ct., p. Stobiecki 2 złr. 15 ct., pani Szołayska 2 złr. 73 ct., p. Bukowski (Tow. ubezp.) 2 złr. 92 ct.. Klimek z muzyki 1 złr 64 ct., Biuro nauczycielskie p. Wojciechowskiej 1 złr., panna Jadwiga May 4 złr. 75½ ct. p. Sołtykowska z Rabki 2 złr. 90 ct., większa część tej sumy pochodzi z rozprzedaży w sobotę wody gotowanej dla starozakonnych, hotel Krakowski 80 ct., za pośrednictwem *Nowej Reformy* 1 złr. 40 ct. (C. d. n.).

Zamiast wieńca. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Karasia, składam złr. 10 na rzecz nieszczęśliwego polskiego żołnierza z 1863 r. i wygnańca, oraz starca obarczonego kilkorgiem dzieci, — za którym *Głos Narodu* i Redakcja *Djabła* pisały — przytem dołączam mą prośbę, aby dzieci jego za duszę nieboszczyka często się pomodliły.

Z poważaniem *A. Pruszyński.*

Z Podgórza. W dniu 13 b. m. odbyło się w pomieszkaniu p. rejentowej Adamskiej w Podgórzu rozbicie puszek centowych na Wawel. Puszki nadesłały Panie: Adamska, Bednarska, Bergerowa. Górska, Gruszczyńska, Horakowa, Januszówna, Kleinowa i Swiątkowa — tudzież apteka p. Matuli, droguerja p. Żarskiego, handle pp.: Piekły, Mikuszewskiego, Bieńkowskiego, Poturalskiego, Kasa miejska, kasa chorych i kancelarja notarjalna. — Ogólna suma składki wynosi 37 złr. 72 ct., którą na ręce p. Ulanowskiej złożono.

Repertuar teatru miejskiego. We środę „Jadzia wdową“, krot. w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 9). We czwartek „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. W piątek o godzinie 3 (przedstawienie popularne) „Śluby panieńskie“, komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry, o godzinie 7 wieczór „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (po raz 7). W sobotę „Niewolnice z Pipidówki“, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego (nowość). W niedzielę o godzinie 3 (przedst. popularne) „Emigracja chłopska“, obraz dram. ludowy w 5 aktach 6 obr. Wł. L. Anczyca (po raz 29), o godzinie 7 „Niewolnice z Pipidówki“, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz 2). Najbliższa nowość „Izia“, komedja w 4 aktach L. Madejskiego.

HUMOR.

— Czy wiesz, że się żenię?
— Tak? — A ile też dostajesz „odszkodowania?“

— Czy tu jest pokój do wynajęcia dla „lokatora miłującego dom“, jak czytam w ogłoszeniu?
— Tu, proszę pana.
— Bardzo miły pokoik. Oto zadatek.
— A czy pan jest domatorem?
— O, pani dobrodziejko, ja po całych dniach siedzę w domu.
— A to bardzo dobrze. Takiego właśnie mi potrzeba.
— A czem się pan zajmuje?
— Jestem uczniem konserwatorjum uczę się grać na puzonie...

OSTATNIA POCZTA.

Warszawa 29 grudnia (w południe). Wczoraj po południu wydany biuletyn uważa stan hrabiego Szuwałowa za groźny. W ostatnich kilku dniach nastąpiła zupełna bezsenność.

Praga 29 grudnia (w południe). Przesilenie w sprawie wyboru nowego burmistrza jeszcze nie skończone. Wczoraj na posiedzeniu przewodniczył Srb, nie złożywszy oświadczenia, czy wybór przyjmuje. Młodoczesi wnieśli wiele interpelacyj z gwałtownymi atakami na zarząd gminy. Pięciu Młodoczechów złożyło mandaty do rady gminnej.

Wiedeń 29 grudnia (w południe). W Sejmach: czeskim, morawskim, styryjskim i krainskim postawiono wnioski o zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego prawa głosowania w gminach wiejskich. W Sejmie czeskim Schlesinger domagał się uznania wniosku za nagły; sprzeciwił się jednak temu *ex praesidio* marszałek i oświadczył, że wniosek postawiony będzie na porządku dziennym pierwszego posiedzenia po ponownem zgromadzeniu się Sejmu. W Sejmie morawskim wniósł także pos. Zaczek nagły wniosek, aby jeszcze w bieżącej sesji zmieniono krajową ordynację wyborczą. Tak ten wniosek, jak i wniosek o wprowadzenie bezpośredniego i tajnego głosowania odesłano do komisji. Także styryjski Sejm odesłał już do komisji projekt wydziału krajowego o zmianie ordynacji wyborczej (oparty na projekcie dolno-austrjackim). Sejmy Krainy i Gorycji odroczyły się już na końcu wczorajszego (pierwszego) posiedzenia.

Na posiedzeniu wieczornem Sejmu morawskiego postawił poseł Tuczek i tow. wniosek, aby Sejm odpowiedział adresem do cesarza na patent, zwołujący Sejm. — Mowcy przedłożyli równocześnie projekt adresu. — Poseł Perek i tow. wnieśli rezolucję, wzywającą rząd, aby przy zawieraniu traktatów handlowych uwzględniał, o ile to będzie możliwem, przedewszystkiem ludność rolniczą. Wniosek zwrócony jest przeciwko handlowi terminowemu zbożem i przeciwko kartelom.

Sofja 29 grudnia (w południe). W sprawie przeciw mordercom Stambułowa na początku wczorajszego posiedzenia oświadczył przewodniczący, że rewolwer Stambułowa skradziony został ze stołu sądowego. Wiadomość ta wywołała wielką sensację — Następnie rozpoczął prokurator *plaidoyer*. Twierdził on, iż spisek przeciw Stambułowemu był uknuty za granicą. Stambułow narobił sobie wielu nieprzyjaciół swoją surowością. Za udowodnione uważać należy, iż Tufekcziew, Georgiew i Acow brali udział w morderstwie. Prokurator ubolewa, iż świadkowie groźbami dali się powodować i że świadka Niszkowa, którego zeznania mogły rzucić wiele światła na sprawę, nie udało się odszukać. Tufekcziew wynajął ludzi do dokonania mordu i przygotował powóz, Georgiew dał znaki dla dwu innych morderców: Halewa i Talia, a sam był trzecim.

Acow wtajemniczony w cały plan, umożliwił jego wykonanie. Podczas gdy Tufekcziew udowodnił swoją nieobecność na placu, Georgiew nie zdołał wykazać *alibi*. Dowodem winy Tufekcziewa są znaleziona broń i zeznania świadków.

Następnie zwrócił się prokurator do przysięgłych i prosił ich, by zawotowali wedle wewnętrznego przekonania. Morderstwo było aktem zemsty; występki za mordowane go nie mogą jednak być dla mordu usprawiedliwieniem. Występki może karać tylko sąd. Prywatna zemsta doprowadzić może do cofnięcia się w wieki średnie, gdyż Stambułow zostawił dzieci i przyjaciół, którzy kiedyś także chcieliby się pomścić, jeśli sąd nie uczyni sprawiedliwości. Mowa prokuratora trwała cztery i pół godzin. Dziś przemawiają obrońcy.

Moskwa 29 grudnia (w południe). W sobotę zakończył tu życie były główny naczelnik Kaukazu, Sergjusz Szeremetjew.

Paryż 29 grudnia (w południe). Jenerał Hervé ma zostać gubernatorem Paryża, w miejsce ustępującego ze służby dla podeszłego wieku jenerała Saussiera.

Rzym 29 grudnia (w południe). W Syrakuzach aresztowano sześciu sędziów przysięgłych i 16 adwokatów, tudzież urzędników pod zarzutem, że w czasie ostatniego procesu przeciw bandytom dali się oskarżonym przekupić, skutkiem czego wypadł wyrok uniewinniający.

Londyn 29 grudnia (w południe). Książę Filip orleański przyjmował w Woodnowdon dziennikarzy londyńskich i oświadczył im, że śledzi z najżywszem zajęciem bieg wypadków we Francji. Co do wydania manifestu z powodu przypadających na dzień 3 stycznia wyborów częściowych do senatu nie zdecydował się jeszcze, ponieważ nie wie, czy w ostatniej chwili nie będzie postawiona jego kandydatura.

Londyn 29 grudnia (w południe). Spólników Jamesona: pułkownika Greya i White'a wypuszczono z więzienia po odsiedzeniu kary.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 30 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austrjackiego przy wyborze komisyj z kurji miejskiej przyszło do zajścia pomiędzy Schneiderem a Benediktem. Schneider oświadczył, iż nie będzie głosował za żadnym żydem, na co Benedikt zagroził mu spoliczkowaniem. Wskutek tego postawił Lueger w pełnej Izbie wniosek na gły, aby Benediktowi wyraziła Izba naganę. Marszałek krajowy zgodził się, aby Izba uchwaliła, czy chce obradować nad tym wnioskiem. Izba uchwaliła przystąpić do obrad nad wnioskiem Luegera. Po dłuższej dyskusji uchwalono ten wniosek wszystkiemi głosami przeciw głosom partji liberalnej i stronnictwa socjalnych polityków. Konserwatyści głosowali za naganą.

Berlin 30 grudnia (rano). Stan zdrowia bar. Marschalla pogorszył się nieco. Sekretarz stanu będzie musiał się jeszcze przez kilka dni powstrzymać od zwykłych zajęć.

Konstantynopol 30 grudnia (rano). Internowany w Aleppo były koniuszy sułtana, Izzet-pana, próbował ucieczki. W Alexandrette miał mu tamtejszy francuski konsul ułatwić umieszczenie się na okręcie. Ale służący zdradził Izzeta, którego na rozkaz sułtana przewieziono do Sor.

Konstantynopol 30 grudnia (rano). Leontiew i sekretarz króla Menelika, Józef, przybyli tu z orszakiem. Wiozą oni dary od cara: wysadzoną brylantami szablę i złoty serwis. Ekspedycja wyruszą dnia 8 stycznia w dalszą podróż do Aleksandrji.

Petersburg 30 grudnia (rano). Przybył tu Apuchtin. Pobyt jego, jak się zdaje, pozostaje w związku ze zmianami, jakie nastąpić mają w Królestwie Polskiem.

Petersburg 30 grudnia (rano). Utrzymują, że car ma ukazem noworocznym, z dnia 1 (13 u. st.) znieść podatek gruntowy dla włościan.

Londyn 30 grudnia (rano). Parowiec „Carraza“ zatonął w drodze z Rotterdamu do Bilbay. Sześć osób uratowano; piętnastu nie odszukano.

Waszyngton 30 grudnia (rano). Sekretarz stanu Olney porozumiał się z posłem hiszpańskim, Dupuy, co do oficjalnych oświadczeń hiszpańskiego prezydenta ministrów, w sprawie układu z Kubą. Minister ma oświadczyć, że Hiszpanja zaproszą Stany Zjednoczone do przedłożenia powstańcom ułożonych warunków pokoju.

Bombay 30 grudnia (rano). Na zarazę morową zachorowało 177 osób, zmarło 130.

Wiedeń 30 grudnia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 376 50 Anglobanki 157·75; Länderbank 249·75; Staatsbahny 362·—; Lombardy 91·50; Renta majowa 101·40; Renta koronowa węgierska 99·20; Alpiny 87·10; Tureckie 51·60

Dalsze rozwijanie się kursów wzmogło się jeszcze wczoraj tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Jedność tendencji kwestjonowała znowu okoliczność, iż z Paryża nadeszły niezbyt pomyślne wiadomości o tureckich finansach i o tamtejszych notowaniach. Także budapeszteńskie notowania były dość słabe. W dalszym biegu operacyj ożywiła się jednak giełda, na co ni mało wpłynęły berlińskie biuletyny, budzące otuchę.

Sejm krajowy.

Lwów dnia 28 grudnia.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Dyskusja nad nagłym wnioskiem Bernadzikowskiego była sensacyjnym wypadkiem dzisiejszego dnia. Wnioskodawca przypomniał, że od początków życia autonomicznego w naszym kraju panował zwyczaj wysyłania adresu do tronu. W roku ubiegłym mowca nie postawił tego wniosku dlatego, ponieważ był nowicjuszem, sądził że zajmą się tą sprawą ludzie posiwiali w parlamentaryzmie. Ostatni adres do tronu wysłany był ośmnaście lat temu. Od tego czasu wzrosły potrzeby ludności pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym.

Na uwagę marszałka, że mowcy na razie wolno udowadniać potrzebę nagłości wniosku, nie zaś sam wniosek, oświadczył Bernadzikowski, że za nagłością przemawiają: 1) zmiany, które wpłynęły na ugrupowanie się stronnictw w kraju i państwie, 2) nowa ordynacja wyborcza dla parlamentu, 3) ekonomiczne położenie kraju.

Przeciw nagłości imieniem prawicy oświadczył się Dawid Abrahamowicz: „Sejmy wysyłały adresy w dobie, gdy musiały walczyć o wprowadzenie języka ojczystego w szkołach i urzędach. Dziś nie ma żadnej racjonalnej podstawy do wrócenia do zarzuconego zwyczaju, gdyż nie domaga się tego żadna

ani polityczna, ani narodowa potrzeba. Adres jest aktem wielkiej politycznej doniosłości i bez doniosłych powodów nie podobna za nim przemawiać. Stosunki Galicji znane są dobrze w Wiedniu, bo zajmuje się niemi i rząd i cesarz, dbały zawsze o dobro Galicji".

Imieniem lewicy przemawiał Szczepanowski: „Nie zachodzi żadna wątpliwość, że obecna chwila jest przełomową, że kraj ma życzenia, co do pewnej zmiany kierunku; mowca powątpiewa jednak, czy droga do wypowiedzenia tych życzeń jest odpowiednią, czy było stosowne zaskoczyć w ten sposób Izbę, zanim którekolwiek stronnictwo ma czas się zastanowić. Drogę adresu uważa mowca za niestosowną. W pierwszych czasach naszej autonomji domagaliśmy się jej rozszerzenia. Wiedząc, że uzyskaliśmy, co było można, Sejm wstąpił na inną drogę — wyzyskania w całym zakresie tego, co jest. Do omówienia tego, co zyskać się da i co zyskać trzeba, służy dyskusja budżetowa. W dyskusji budżetowej będzie sposobność do uwidocznienia, że działamy na trzech polach — w Radzie państwa, na polu ustawodawstwa krajowego i na terenie wysiłków prywatnych. Z mowy wnioskodawcy wynika to, co wielu u nas, niestety, podziela, że z **Wiednia przyjdzie dla nas zbawienie, rozwiązanie naszych sporów domowych**. To zapatrywanie jest mylne. Tu w kraju jest podstawa naszej działalności, a tam we **Wiedniu praca tylko ochronna**.

Przeciw nagłości przemawiał również **Merunowicz**, twierdząc, że postawienie wniosku ma tylko agitacyjne cele. Idzie o to, aby oskarżyć większość, że nie dopuszcza do odsłonięcia przed cesarzem krzywd ludu.

Prócz Bernadzikowskiego za nagłością przemawiał tylko Rusin Okuniewski, głosowali zaś za nią tylko posłowie stronnictwa ludowego i Rusini. Nagłość została odrzucona, wszelako wniosek musi być regulaminowo traktowany. Pierwsze czytanie wniosku odbędzie się we środę. Bernadzikowski wypowie zapewne przy tej sposobności polityczną mowę.

Wieczorem odbyło się w sali sejmowej pod przewodnictwem **Jaworskiego** posiedzenie sejmowego Koła polskiego, w celu wyboru komisji-matki, która zająć się ma ułożeniem propozycyj co do składu komisyj sejmowych. Do komisji matki wybrani zostali: Abrahamowicz, Szeptycki, Wojciech Dzieduszycki Kozłowski, Gniewosz, Piniński, Zaleski, Wodzicki, Bobrzyński, Koziebrodzki, Adam Jędrzejowicz, Scipio, Męciński, Pilat, Goldman, Rayski, Dworski, Gorayski, Bernadzikowski, Kramarczyk i Stadnicki. Komisja matka zebrała się następnie wybierając prezesem Koziebrodzkiego, zastępcą prezesa Zaleskiego, sekretarzem Stadnickiego.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Lwów 29 grudnia (po południu). Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie $10^{1}/_{4}$ przedpołudniem. Najpierw odesłano do komisji szkolnej trzy sprawozdania Wydziału krajowego, mianowicie: z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w roku szkolnym 1895/6; z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1895/6 i z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie państwowych szkół przemysłowych w Galicji w roku szkolnym 1895/6.

Nastąpił wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów, oraz komisyj: budżetowej z 21 członków, administracyjnej z 15, gospodarstwa krajowego z 19, gminnej z 15, drogowej z 15, szkolnej z 17, kolejowej z 15, petycyjnej z 23, prawniczej z 15, przemysłowej z 11, sanitarnej z 9, bankowej z 13, solnej z 9, górniczej z 9 i podatkowej z 11 członków.

Sekretarzami wybrani zostali: **Koratnicki, Niezabitowski, Tarnowski, Zdzisław, Urbański. Kwestorami: Korytowski, Michalski, Torosiewicz, Wachnianin.** Komisje zaraz po wyborze ukonstytuowały się.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawdzenia wyboru następujących posłów: z większych posiadłości obwodu czortkowskiego (Horodyski Kazimierz), z okręgu wyborczego miasta Białej (dr Rosner Jan), z okręgu wyborczego miasta Tarnopola (dr Rittner Edward), z kurji gmin wiejskich powiatu sanockiego (Milan Grzegórz), z kurji gmin wiejskich pow. stanisławowskiego (Winniczuk Łazarz), z kurji gmin wiejskich pow. tarnopolskiego (Korytowski Julian) i z kurji gmin wiejskich pow. żółkiewskiego (Starzyński Tadeusz).

Przy sprawozdaniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego, Winniczuka, poseł **Okuniewski** przemawiał przeciwko uznaniu wyboru za ważny. Ważność uchwalono. Sprawozdanie wyboru posła tarnopolskiego Korytowskiego odroczono do jutra. Przeciw zatwierdzeniu wyboru posła żółkiewskiego Starzyńskiego przemawiał Okuniewski. Wybór zatwierdzono.

Interpelacje wniesiono następujące: Poseł **Krempa** interpeluje w sprawie nadużyć inspektora podatkowego w Mielcu; poseł **Kramarczyk** interpeluje w sprawie zniżenia ceny soli bydlęcej dla hodowców bydła; poseł **Potoczek** interpeluje w sprawie ulgi w zarządzeniach przy zarazie pyskowej; poseł **Szwed** interpeluje w sprawie regulacji Soły; poseł **Mernnowicz** interpeluje w sprawie przyspieszenia regulacji Pełtwi i stawia wniosek odnośnego wezwania Wydziału krajowego.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Lwów 30 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **Mycielski** postawił wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu wdrożenia rokowań celem urządzenia targu dla bydła opasowego na zachodnim krańcu kraju. Poseł włościański **Średniawski** postawił wniosek aby wyznaczyć dotację na zalesienie stoków gór. Poseł **Cielecki** interpelował komisarza rządowego o zaradzenie panującej u koni nosaciznie.

Rewidentami wybrani: Data, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Vayhinger i Zajączkowski. **Do komisji budżetowej** wybrani: Abrahamowicz, Barwiński, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz St., Jordan, Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Niezabitowski St., Paszkowski, Piniński, Potoczek, Potocki Andrzej, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisji gminnej wybrani: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski. **Do komisji administracyjnej** wybrani: Czaykowski (senior), Dzieduszycki Klemens, Dworski, Górski, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Krzysztofowicz, Małachowski, Onyszkiewicz, Okuniewski, Paszkowski, Pilat, Rozwadowski, Sozański, Szeptycki, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki, Wójcik. **Do komisji prawniczej** wybrani: d'Abancourt, Czaykowski (junior), Fruchtmann, Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Loewenstein, Niezabitowski, Paszkowski, Piniński, Rudrof, Stecki, Vayhinger, Weigel, Zoll. **Do komisji szkolnej** wybrani: Brunicki, Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk, ks. rektor Komarnicki, rektor Kreutz, Madeyski, Pilat, ks. biskup Puzyna, Rayski, Rey, ks. biskup Solecki, Soleski, Tarnowski St. (senior), Wachnianin, Zoll. **Do komisji gospodarstwa krajowego** wybrani: Brykczyński, Czecz, Data, Gorayski, Jędrzejowicz Fr., Kraiński, Mycielski, Obertyński, Polanowski, Puzyna Juljan, Potocki, Rayski, Stadnicki Stanisław, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Vivien, Wachnianin, Winniczuk, Zamoyski.

Do komisji kolejowej wybrani: Czarkowski, Horodyski, Jędrzejowicz Adam, Korytowski, Męciński, Merunowicz, Niebyłowiec, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rappoport, Skrzyński Zdzisław, Szczepanowski, Vayhinger, Vivien, Zaleski. **Do komisji drogowej** wybrani: Bojko, Borkowski, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz St., Krzysztofowicz, Męciński, Michałowski, Niezabitowski Witold, Ochrymowicz, Romer Gustaw, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wodzicki, Wiśniewski. **Do komisji przemysłowej** wybrani: Czaykowski (senior), Czecz, Goldmann, Michalski, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Rotter, Szczepanowski, Weigel, Żardecki. **Do komisji sanitarnej** wybrani: Bernadzikowski, Gołuchowski, Jakliński, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Olpiński, Onyszkiewicz, Słotwiński, Średniawski, Trzecieski, Vivien. **Do komisji górniczej** wybrani: Bielański, Gorayski, Kreutz, Marchwicki, Obertyński, Ochrymowicz, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski. **Do komisji solnej** wybrani: Dzieduszycki Klemens, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk. **Do komisji bankowej** wybrani: Abrahamowicz, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Loewenstein, Polanowski, Rappoport, Scipio, Skałkowski, Weigel, Żardecki. **Do komisji petycyjnej** wybrani: d'Abancourt, Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Vayhinger, Winniczuk, Żardecki. **Do komisji podatkowej** wybrani: Abrahamowicz, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Kraiński, Loewenstein, Milan, Okuniewski, Skałkowski, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

Klub demokratyczny ukonstytuował się w niedzielę, wybierając prezesem dra Weigla, pierwszym wiceprezesem dra Dworskiego, drugim Romanowicza, sekretarzami żyda Goldmana i Jahla, a członkami komisji parlamentarnej oprócz prezydjum Małachowskiego, Rayskiego i Szczepanowskiego.

Komisje ukonstytuowały się w następujący sposób: Komisja budżetowa: przew. Dunajewski, zastępcy Abrahamowicz i Madeyski, sekretarze: Scipio i Paszkowski. Komisja administracyjna: przew. Koziebrodzki, zast. Wodzicki i Szeptycki, sekretarze: Sozański i Trzecieski; kom. gosp. krajowego: przew. Polanowski, zast. Zalewski, sekr. Brunicki i Górski; kom. drogowa: przew. Męciński, zast. Romer, sekr. Starzyński; kom. szkolna: przew. Czartoryski, zast. Tarnowski Stan. sekr. Rayski i Wachnianin; kom. kolejowa: przew. Zaleski, zast. Męciński, sekr. Merunowicz; kom. petycyjna: przew. Klemensiewicz, zast. Dzieduszycki Karol, sekr. Żardecki; kom. solna: przew. Mandyczewski, zast Dzieduszycki Klemens, sekr. Merunowicz; kom. sanitarna: przew. Jordan, zast. Gołuchowski, sekr. Jakliński; kom. prawnicza: przew. Zoll, zast. Vayhinger, sekr. Klemensiewicz i Karatnicki; kom. bankowa: przew. Polanowski, zast. Marchwicki, sekr. Loewenstein; kom. podatkowa: przew. Jaworski, zast. Abrahamowicz, sekr. Loewenstein; kom. górnicza: przew. Gorayski,

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29 grudnia.

Na targach zagranicznych zapanowało po świętach usposobienie trochę lepsze, lecz obroty nie zdołały się zwiększyć. Odpowiednio do tego dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, a cena pszenicy, pomimo małego obrotu, podniosła się cokolwiek. Na żyto przy cenach dotychczasowych pokup był bardzo słaby.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·45; czerwoną 8·— do 8·40 zł.; żółtą 8·— do 8·40 złr.; żyto 6·75 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·70 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak 11·— do 12·50 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pani Fl. Ad. w Podgórzu. Rzecz działa się 13 bm. — a my odbieramy wiadomość 29 grudnia. Czy to trochę nie zapóźno, zwłaszcza jeśli się zważy odległość Podgórza od Krakowa. Pono żółw by przeszedł tyle drogi w dniach szesnastu. Za uwagi przepraszamy. Chodzi nam jednak o jak najrychlejsze informowanie naszych czytelników. Umieścimy.

W. Pani M. w Nowym Sączu. Dziękujemy za pamięć. Mamy całe tomy podobnych listów.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. Ks. Franciszek Prusak z Frysztaku, Kletowski z Warszawy, J. Kellermann z Galicji, J. hr. Krasińska z Ukrainy, J. Korzeniowski z Mińska, Z. Sobańska z Podola ros., A. Nowosielski z Galicji, K. Tymiński z Rosji, St. Dolański z Bażanowa, A. Karski z Król. pols., J. Doroviński z Drohobycza.

Hotel pod Różą. I. Jakubowski z Zabawy, A. Mieszkowska i M. Inieryez z Hebdowa, I Bzowski z Drogini, dr T. Kijas z N. Sącza, K. Ganszer z Jarosławia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 grudnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod .	101 35	Losy tureckie . .	51 60
srebrna . . .	101 45	Anglobank . . .	158 —
4% złota . .	122 90	Union	296 00
4% koronowa	100 80	Bankverein . . .	259 25
4% „ „ złota	122 40	Akcje Länderbank	249 25
4% Renta węg. kor.	99 25	„ „ lwowsko-czerniow.	291 50
Akcje banku au.-w.	935 00	„ „ południ. .	91 62
„ kredytowe .	375 85	Elbenthal . . .	274 50
Londyn vista . .	119 90	Nordbahn . . .	3340
Marki	58 $82^{1}/_{2}$	Staatsbahn . . .	361 62
Napoleony . . .	9 $52^{1}/_{2}$	Alpin	87 00
Włoskie banknoty .	45 45	Akcje tytoniowe .	144 00
Dukaty	5 67	Ruble	127 25
Losy prem. węg. .	151 00		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 29 grudnia.

Banknoty austr. .	169 85	4% Listy likw. pol.	67 10
Krótki Wiedeń . .	169 [illegible]0	Renta włoska . .	91 70
Banknoty ros. . .	216 35	Akcje austr. kred.	233 —
Listy zast. pols. .	216 00	Ultimo ruble .	217 00

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Do Numeru dzisiejszego dołączamy prospekt Czasopisma ilustrowanego dla dzieci pod tyt. „Mały Światek", który szczególniej uwadze naszych Szanownych Matek i Opiekunek dziatwy polecamy.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 82 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz. Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie